

POLEMIKI

BARBARA LEPOŃNA

W SPRAWIE PRACOWNI GARNCARSKIEJ W BISKUPINIE

(Odpowiedź na recenzję Z. Szafrąńskiej mojej pracy pt. *Garncarstwo gdańskie w X—XIII wieku*¹)

Do zabrania głosu na powyższy temat upoważnia mnie polemiczny charakter tego fragmentu recenzji mojej pracy, w którym autorka recenzji — Z. Szafrąńska — ocenia krytycznie mój stosunek do zagadnienia warsztatu garncarskiego w Biskupinie.

Rozdział o znakach garncarskich traktuję jako jeden z zasadniczych w mojej pracy o gdańskim garncarstwie. W związku z próbą interpretacji funkcji znaków oraz zestawieniem dotychczasowych poglądów na ten temat, wyrażonych w literaturze przedmiotu, sięgnęłam również do opracowania wyników badań w Biskupinie na stanowisku 6². Tu też zetknęłam się z nowym, interesującym moim zdaniem, spojrzeniem na omawiane zagadnienie. Z. Kołos-Szafrąńska przypisuje znakom na naczyniach znaczenie kontrolne i wiąże je z systemem danin. Znakowanie wyrobów miało ułatwiać sprawdzenie ilości i jakości złożonego produktu. Tylko te naczynia były znaczone, które składały jako daninę; część produkcji przeznaczoną na sprzedaż ten sam garncarz wykonywał bez znaków³.

Niejednokrotnie przedtem zastanawiano się nad faktem współwystępowania ceramiki znaczonej i nie znaczonej. Nikt jednakże nie potrafił dość przekonująco wyjaśnić zjawiska, czy jeden i ten sam garncarz produkował naczynia ze znakami i bez znaków, czy też jedni garncarze swoje wyroby znaczyli, a inni znaków nie używali wcale. Koncepcja wysunięta przez Z. Kołos-Szafrąńską musiała więc obudzić zrozumiałe zainteresowanie. Dotyka bowiem sprawy bardzo istotnej.

Jedno z domostw odkrytych w osadzie biskupińskiej zostało zinterpretowane jako pracownia garncarska. Wewnątrz znaleziono ceramikę znaczoną znakiem krzyża w kole oraz ceramikę bez żadnego znaku. Fakt ten posłużył

¹ B. Lepówna, *Garncarstwo gdańskie w X—XIII wieku*, Gdańsk 1968. Recenzja wyżej wymienionej pracy znajduje się w: „Pomorania Antiqua”, t. 4, 1971, s. 525—528.

² W. i Z. Szafrąńscy, *Z badań nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem wiejskim w Biskupinie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961.

³ Z. Kołos-Szafrąńska, *Z badań nad garncarstwem wczesnośredniowiecznym, Analiza ceramiki z Biskupina, pow. Żnin, stan. 6*, [w:] W. i Z. Szafrąńscy, *Z badań nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem wiejskim w Biskupinie*, s. 173—174.

autorce opracowania materiałów z Biskupina jako dowód, że ten sam garncarz produkował naczynia znaczone i nie znaczone ⁴.

Wynik analizy inwentarza, moim zdaniem, nasuwa jednak poważne wątpliwości, czy istotnie domostwo, o którym mowa, można uznać za dom garncarza. Obszerniej piszę o tym w mojej pracy ⁵. Zagadnieniu temu poświęciłam stosunkowo dużo miejsca z tego powodu, że niektóre z dalszych wywodów Z. Kołos-Szafrąńskiej są niejako logicznym następstwem uprzednio przyjętego faktu, że dom ten jest rzeczywiście pracownią garncarską. Tymczasem nie dość mocno udokumentowane jest uprawianie w domniemanej pracowni garncarskiej garncarskiego rzemiosła. Na stronie 132 mojej pracy pisałam co następuje: „Istnienie w tej chacie paleniska głębszego nieco niż w innych chatach oraz współwystępowanie w jej obrębie ułamków naczyń wyłącznie pochodzenia rzemieślniczego (całkowicie obtaczanych na kole) jest dowodem mało jeszcze przekonującym. Bardziej już przemawia na korzyść pracowni garncarskiej znalezienie kościanego rylca, który mógł służyć do wykonywania ornamentów na naczyniach. Brak jest tam, niestety, najważniejszych argumentów w postaci obecności resztek surowca i odpadów produkcyjnych, które w sposób jednoznaczny i w zasadzie bezdyskusyjny pozwalają zlokalizować pracownię. Ani w samej chacie, ani w jej pobliżu nie natrafiono na grudki gliny czy na ułamki wybrakowanych, przepalonych w ogniu, nieudanych wyrobów. Bez strat i odpadów trudno sobie nawet wyobrazić produkcję garncarską. W sumie posiadamy znacznie wyraźniejsze dowody na uprawianie w tym domostwie rzemiosła kowalskiego i rogowniczego aniżeli garncarskiego. Wynika to z analizy zawartości domu, przeprowadzonej przez autorkę opracowania materiałów biskupińskich“.

Ta moja wypowiedź wprowadziła do recenzji mojej pracy, napisanej przez Z. Szafrąńską, element dyskusji. Można by w gruncie rzeczy całą tę sprawę pozostawić bez dalszego ciągu, zwłaszcza że autorka recenzji ostatnio wydaje się częściowo sama podzielać moje wątpliwości. Wymieniając bowiem jeszcze raz dowody, które ja uważałam za niewystarczające, aby uznać omawiany dom za pracownię garncarską — pisze: „Zgadza się i nigdy nie traktowałam tego twierdzenia jako pewnik. Niemniej jednak zestaw powyższych obserwacji nasuwa interpretację, która wydaje się bardzo prawdopodobna” ⁶. Sformułowanie to jest oczywiście dużo bardziej ostrożne i może nie budzić poprzednich zastrzeżeń. W opracowaniu wyników badań w Biskupinie na stanowisku 6, z którego czerpałam informacje, Z. Kołos-Szafrąńska dopatrywała się pracowni garncarskiej w Biskupinie w znacznie bardziej zdecydowanym stopniu. Początkowo jej obecność potraktowana została w formie przypuszczenia, co odzwierciedla następujące ujęcie: „dowodem produkcji garncarskiej na miejscu zdaje się być [podkreślenia B.L.] pracownia garncarska, jaką analiza zabytków pozwala na badanym obiekcie umiejscowić [...] Dowodem [...] iż w jednym z odkrytych domostw mieszkał garncarz zdaje się być odkryte tam głębokie palenisko, znacznie głębsze od palenisk w innych do-

⁴ Tamże, s. 173.

⁵ B. Lepówna, o.c., s. 132 i 133.

⁶ Z. Szafrąńska, Recenzja pracy B. Lepówny, *Garncarstwo gdańskie w X—XIII wieku*, Pomorania Antiqua, t. 4, 1971, s. 525—528.

mach, służące być może do wypalania naczyń"⁷. Jednak w dalszej części pracy przypuszczenie to stopniowo przekształca się w pewnik. Na stronie 174 czytamy już nawet o „stwierdzonej dużej zamożności rzemieślników garncarzy pracujących w Biskupinie”. A przecież nie mamy wcale pewności, czy domniemana pracownia garncarska była nią istotnie. Użycie przy tym liczby mnogiej w odniesieniu do biskupińskich garncarzy, skoro obecność w określonej chacie jednego warsztatu jest problematyczna, jest mocno przesadzone.

Dalsze pogłębianie dyskusji w tym właśnie kierunku uważam za zbędne. Opracowanie wyników badań w Biskupinie na stanowisku 6 wywołało swego czasu wiele ocen krytycznych, zwłaszcza interpretacja zajęć rzemieślniczych, uprawianych w poszczególnych domostwach⁸. Temat powyższy nie był zresztą celem mojej pracy.

Powrócę natomiast do tego fragmentu tekstu recenzji mojej pracy, który stał się bezpośrednią przyczyną mojej odpowiedzi. Autorka recenzji pisze: „Zupełnym nieporozumieniem jest sugestia autorki [tzn. moja], jakoby znaleziony inwentarz wskazywał «[...] na uprawianie w tym domostwie rzemiosła kowalskiego i rogowniczego». Dwa kabłączki, paciorek i wisiorek bursztynowy świadczą o zamożności mieszkańców tego domostwa, a uznanie jednego klucza żelaznego i jednego rylca kościanego jako podstawy w doszukiwaniu się pracowni kowalskiej, czy rogowiarzkiej, jest mało przekonujące”.

Trudno jest nie zgodzić się z ostatnim zdaniem Z. Szafrąńskiej, że próba doszukiwania się na podstawie jednego żelaznego klucza pracowni kowalskiej, na podstawie zaś jednego kościanego rylca — pracowni rogowiarzkiej, jest mało przekonująca. Osobiście wnioski takie uważałbym wręcz za nawiązane. Nigdy też — muszę sprostować — nie byłam twórcą takich sformułowań, o co wyraźnie wydaje się mnie posądzać autorka recenzji. W żadnym punkcie mojego dowodzenia nawet jednym słowem nie wspominałam o żelaznym kluczu. Zapewniam, że ani jeden z wyżej wymienionych przedmiotów nie stanowił dla mnie podstawy do lokalizacji rzemieślniczej pracowni. Niektóre przypuszczenia nasuwać może analiza pozostałych przedmiotów, znalezionych w tym domostwie.

Nie pojmuję, dlaczego Z. Szafrąńska przypuszczenie o uprawianiu rzemieślniczych zajęć związanych z obróbką rogu i żelaza w chacie domniemanego garncarza nazywa nieporozumieniem. Trzeba przyznać, że dowody na uprawianie rzemiosł w tym domostwie są rzeczywiście dosyć skromne. Jeżeli jednak mamy już tam ich się dopatrywać, byłabym w dalszym ciągu skłonna przypuszczać, że zajęcia związane z kowalstwem i rogowiarstwem są w tej

⁷ Z. Kołos-Szafrąńska, *Z badań nad garncarstwem wczesnośredniowiecznym*, s. 170.

⁸ Interpretacja wyników badań w Biskupinie na stan. 6 opublikowana przez W. i Z. Szafrąńskich spotkała się z bardzo poważnymi zastrzeżeniami. Por. L. Lecciejewicz i Z. Hilczerówna, *Uwagi o wczesnośredniowiecznym osadnictwie na stan. 6 w Biskupinie w pow. żnińskim*, „Archeologia Polski”, t. 9., 1964, z. 1, s. 172 i nn. Zastrzeżeń tych nie usunęła replika W. i Z. Szafrąńskich, *Jeszcze w sprawie wczesnośredniowiecznego osiedla na stanowisku 6 w Biskupinie*, tamże, s. 184 i n. Por. też krytyczną recenzję A. Nadolskiego w „Kwartalniku Historycznym”, R. 70, nr 1 (1963), s. 149 i nn, gdzie szczególnie silnie zakwestionowano dokonywane przez W. i Z. Szafrąńskich identyfikacje niektórych obiektów biskupińskich z siedzibami różnych rzemieślników.

chacie znacznie wyraziściej i konkretniej reprezentowane, aniżeli garncarstwo; i to nie na podstawie znalezienia jednego żelaznego klucza i jednego kościanego rylca, lecz w oparciu o pewne ilości surowca i półfabrykatów. Z produkcją rogowniczą wiąże się niedwuznacznie: surowiec rogowy, 2 odpady rogowe oraz półwytwór oprawki, z kowalską zaś — żużel, bryłka rudy żelaznej, 4 gładziki kamienne, które autor tej części opracowania, W. Szafrąński, łączy z tym rodzajem zajęć, oraz kamienna podkładka — rodzaj kowadełka⁹. Wprawdzie W. Szafrąński wszystkie te przedmioty — pełniące funkcję narzędzi kowalskich — oraz żużel wiąże z innym domostwem, oddalonym od omawianego o 20 metrów. Ale w takim razie trzeba by konsekwentnie powiedzieć, że wobec tak poważnego zakłócenia czystości warstwy kulturowej w osadzie biskupińskiej na stanowisku 6 (co objawia się, jak widzimy, nie tylko przemieszczeniem z chaty do chaty poszczególnych zabytków, ale i całych zespołów związanych z określonymi zajęciami¹⁰) realne szanse na wyodrębnienie określonych pracowni rzemieślniczych są raczej znikome. Czy jednak na pewno zabytki żelazne znalazły się tam na złożu wtórnym? — w opracowaniu odczuwa się brak dostatecznego wyjaśnienia, dlaczego nie można by ich łączyć z domem, w którym zostały znalezione.

Dane dotyczące rodzaju przedmiotów odkrytych w wyżej omawianym domostwie czerpałam nie skądinąd, jak właśnie z pracy W. i Z. Szafrąńskich, pt. *Z badań nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem wiejskim w Biskupinie*. Publikacja ta ukazała się wprawdzie już dość dawno, bo przed dziesięcioma laty, ale to nie powinno jednakże tłumaczyć współautora z tak słabej znajomości napisanej przez siebie książki. Argumenty użyte w dyskusji ze mną, najwidoczniej cytowane z pamięci, przeczą słowu drukowanemu. Mimo wszystko dziwi fakt, że Z. Szafrąńska, krytykując mój pogląd dotyczący uprawiania zajęć rzemieślniczych przez mieszkańców tego domu, wymienia w recenzji mojej pracy tak mało w tej kwestii znaczące przedmioty, znalezione w jego obrębie, jak: kabłączki skroniowe, paciorek i wisiorek bursztynowy oraz klucz żelazny i kościany rylec, ani słowem zaś nie wspomnina o tak ważnych przecież dowodach rzemiosła, jakimi są surowce i półfabrykaty.

Dla przypomnienia zatem pozwolę sobie, za W. Szafrąńskim przytoczyć pełny inwentarz tego kontrowersyjnego domu — w takiej postaci, w jakiej ukazał się w druku¹¹.

„Dom garncarza
(ar 70 ćw. B w. II)

Do domowych narzędzi pracy należą 2 przęśliki i 3 noże żelazne. Na połów ryb na własny, domowy użytek i ich konserwację wskazują: haczyk do wędki, łyżwa kościana i 3 umieszczone przed domem wędzarnie. Dwa odpadki rogowe, półwytwór oprawki rogowej i surowiec rogowy ilustrują przemysł domowy w zakresie obróbki rogu. Na sąsiedztwo pracowni hutniczej, czy też kowalskiej, odległej ok. 20 m, poprzez trzy domy, wskazują: żużel, bryłka rudy żelaznej, 4 kowalskie gładziki kamienne i kamienna podkładka — na-

⁹ W. Szafrąński, *Wyniki badań archeologicznych w Biskupinie, pow. Żnin, na stanowisku 6*, [w:] *Z badań nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem wiejskim w Biskupinie*, s. 22.

¹⁰ Co najmniej 6 przedmiotów z zakresu kowalstwa znalazło się w domu domniemanego garncarza.

¹¹ W. Szafrąński, *Wyniki badań archeologicznych w Biskupinie...*, s. 22.

miastka kowadelka. Głębokie palenisko w opisywanym domostwie robi wrażenie garncarskiego. Garncarzowi służył też zapewne rylec kościany. O pewnej zamożności tego wysoko wykwalifikowanego rzemieślnika świadczyłyby znalezione tu 2 kablączki skroniowe, paciorek ze szkliwa, wisiorek bursztynowy i klucz żelazny od szkatuły. Znaleziono tu także trudny do określenia, źle zachowany przedmiot żelazny. Wśród ceramiki 1618 skorup należy do naczyń wykonanych techniką ugniatania na kole, a 2 skorupy (1 ułamek misy) do naczyń w technice ugniatania bez koła”.

W osiedlu biskupińskim istnieją niewątpliwe dowody na uprawianie rzemiosł. W domu wytwórcy przedmiotów rogowych na przykład (ar 80, ćw. y) wokół paleniska i w szerszym sąsiedztwie odkryto znaczne ilości surowca i zrzyneków rogowych oraz gotowe wyroby. Podobną sytuację obserwujemy w domu hutnika i kowala (ar 105, 106 i 117). Na tym tle dom tzw. garncarza przedstawia się dość „nijako”. Po cóż więc starać się przypisywać mu siłą cechy, których nie ma? Zajęcia rogowiarskie i kowalskie są w tym domu także reprezentowane ubogo. Brak jest na przykład prawdziwych narzędzi kowalskich, przedmioty uchodzące za nie są tylko namiastką. Podkładki kamienne i kamienny gładzik mogły oczywiście służyć kowalowi, równie jednak dobrze mogły pełnić jakieś inne funkcje. Mimo tych wątpliwości przyjął jednak interpretację W. Szafrąńskiego, że były to narzędzia kowalskie.

Nie chciałabym być źle zrozumiana. Nigdy nie twierdziłam, że dom ten był domem kowala lub „rogownika”. Byłam tylko i nadal jestem zdania, że w sumie dowody na uprawianie w tym domostwie rzemiosła kowalskiego i rogowiarskiego są znacznie wyraźniejsze aniżeli na uprawianie rzemiosła garncarskiego. W odniesieniu do dwóch poprzednich zajęć mamy przynajmniej surowiec i półfabrykaty. Na korzyść garncarstwa przemawiać może tylko większych rozmiarów palenisko, ale czy rzeczywiście używał go garncarz?

Mam nadzieję, że analiza inwentarza pozwoli zainteresowanemu czytelnikowi na wyciągnięcie obiektywnych wniosków.